

W Starym Knedelkowie pachniało już świerkowymi drzewkami, czerwonym barszczykiem i pierniczkami. W powietrzu rozchodziła się ta nieuchwytna, najwspanialsza na świecie woń... woń zbliżających się świąt.

Cecylka Knedelek i gąska Waleria pochłonięte były gorączkowymi przygotowaniami do świąt, podobnie jak pozostali mieszkańcy miasteczka. Wydawało się, że nic nie zakłóci tego przedświątecznego czasu, a jednak...

Tam, gdzie jest gąska Waleria, tam o kłopoty nietrudno... bo dziwnym trafem jakoś szczególnie łatwo przyklejają się jej do skrzydełek. O tym jednak, co dokładnie się wydarzyło i jak zakończyła się ta świąteczna przygoda, przeczytajcie już sami...